Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śąska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedynczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 19 sierpnia 1934 r.** **Nr. 33.**

Niezdecydowanie

Łuk. 5 36-38.

„Do boju, chrześcijaninie, stań, do boju i zwycięstwa!
Od swych wyznawców żąda Pan czuwania oraz męstwa.
Kto walczyć nie chce, temu blask
Wieczystych nie zaświeci łask."

„Powiedział im też podobieństwo: nikt łaty z szaty nowej nie wstawia w szatę starą; bo inaczej nowe drze stare i do starego niestosowna jest łata z nowego. I nikt nie leje wina młodego w stare statki..." Przekonanie, że „lepsze jest stare" głęboko tkwi w człowieku, i dlatego, gdy Chrystus wskazał ludzkości nowe tory, wielu znalazło się takich, którzy wprawdzie chętnie podążaliby za Nim, jednocześnie jednak pragnęli zachować dawne zwyczaje. Dowodem tego liczny zastęp uczniów Jana, do których między innymi zwraca się Jezus. A przecie Jan, zwany Chrzcicielem, dobrze wiedział, kim jest Chrystus, wypowiadał się o tem kilka razy: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata,"—wołał „oto Ten, który przyjdzie za mną, a stał się przedemną, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u obuwia Jego". Wyraźnie więc w powyższych słowach mówi Jan o Chrystusie, jako o Mesjaszu.

A jednak mimo to uczniowie jego są niezdecydowani i razem z faryzeuszami obchodzą posty i inne przepisy religji żydowskiej. I takich, jak oni, było wówczas całe mnóstwo, którzy chcieli stare pogodzić z nowem:—iść za Chrystusem a jednocześnie zachować stare zwyczaje zakonu. Zdawałoby się, cóż w tem złego?! — przecież w pierwszych chwilach kiełkowania i rozwoju zasad chrześcijańskich w sercach ludzkich, należało uczynić wszystko, aby to przejście ze starego świata myśli i czynów do nowego, odbyło się bez wstrząsów,—łagodnie, ewolocyjnie. Chrystus jednak w takim stanie rzeczy widzi niebezpieczeństwo, grożące Jego dziełu i w sposób zdecydowany, poprostu potępia owo niezdecydowanie uczniów Jana dla sprawy Bożej, dla Królestwa Bożego, jak to widzimy w podobieństwie wyżej przytoczonem. Stare nie da się pogodzić z nowem, a jeśli w sztuczny sposób jedno z drugiem łączyć, zgubne to za sobą pociąga następstwa. O tem wiemy i dziś, aż nazbyt dobrze, a jednak bez żalu nigdy nie możemy wyzbyć się starych nałogów starych grzechów i wszystkiego tego, co nas obciąża i nie pozwala być zdecydowanymi wyznawcami ideologji naszego Zbawiciela. On o tem dobrze wiedział, gdy nauczał naszych duchowych protoplastów i dlatego kwestję zbawienia uzależnił od tego, czy jesteśmy z Nim, czy przeciw Niemu. „Żaden, któryby przyłożył rękę swoją do pługa i oglądał się nazad, nie jest sposobny do Królestwa Bożego", — w innem miejscu Pan nasz mówi: „Niechaj umarli grzebią umarłych swoich, a ty poszedłszy, opowiadaj królestwo Boże". Bezwzględność takich słów wywołuje z jednej strony zdumienie, a z drugiej bezgraniczny szacunek i cześć boską dla Tego, który je wypowiedział.

Iść za Chrystusem z całym bagażem starych naleciałości i tradycji pogańskich, to nie jest sposób i droga, prowadząca do zbawienia. Kościół chrześcijański zbyt drogo już w historji swego rozwoju odpokutował za to, iż patrzał przez palce na przenikanie wpływów i zwyczajów obcych duchowi nauki Chrystusowej do swego wnętrza, i pokutuje dotąd jeszcze. Stąd płynie nauka i dla jednostki wierzącej — cząstki składowej tego kościoła—jednostki, która specjalnie dziś przedstawia się bardzo smutnie i opłakanie, bo przeważnie hołduje wszelkim przyjemnościom doczesnego świata, w ich użyciu upatrując cel swego życia, niewiele tylko uwagi poświęcając kwestji swego zbawienia.

Panuje dziś zasada, aby palić Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek!

Ale tak być nie może, bo taki stan połowiczności i niezdecydowania, kiedy się nie widzi tych przeogromnych korzyści płynących ze źródła któremu na imię Bóg i gdy się po Jego stronie nie opowiada i za Nim nie idzie, może przynieść człowiekowi zgubę i wieczne potępienie. Należy znaleść w sobie siły do stoczenie zwycięskiego boju ze zgubnemi naleciałościami, przyprowadzić własne „ja" do porządku. A wtedy objawi się w nas moc wewnętrzna, która nas oświeci i wskaże tę właściwą drogę do podwoi Królestwa Bożego. Pamiętać należy o tem, że: „Kto walczyć nie chce, temu blask wieczystych nie zaświeci łask„.

X. K. Ś.

Ks. Karol Kotula.

Rola i zadanie kościoła ewangelickiego w Polsce

2. Przeoranie ugoru i pogłębienie życia religijnego.

O różnej roli i różnych zadaniach kościoła ewangelickiego w Polsce mówić można. Bo kościół na różne oddziaływuje dziedziny życia. Ale najważniejszem zadaniem, z którego wszystko inne wynika, jest posłannictwo religijne. Bo religja jest duszą wszelkiego ludzkiego życia.

Polska jest od wieków chrześcijańska. Chrześcijaństwo wycisnęło na niej i na jej psychice w wysokiej mierze swoje piętno. Całe życie, zwyczaje, obyczaje przejęte są i przepełnione pierwiastkami religijnemi. Pominąwszy krótki okres reformacji, od początków chrześcijaństwa aż dotąd, kościół rzymsko-katolicki z małemi tylko wyjątkami reprezentował chrześcijaństwo w polskim narodzie. On też na swój sposób chrześcijaństwo to wyobrażał, on religijną duszę narodu kształtował.

Ale Polska nie miała od czasów reformacji żadnego większego i głębszego ruchu religijnego. Inne narody miały i przeżyły głębsze i powszechniejsze ruchy religijne, Niemcy pietyzm, Francja jansenizm, Anglja metodyzm. Polska takich ruchów religijnych nie miała, owszem w tym czasie mniejwięcej, kiedy tamte narody przeżywały swoje ruchy religijne, w Polsce po pogromie reformacji zapanował okres najgłębszego upadku duchowego czasów saskich. Wielkie odrodzenie religijne na początku wieku XIX. znalazło wprawdzie w Polsce wyraz w wielkiej poezji mesjanistycznej, ale do głębi narodu i duszy polskiej, wskutek nieszczęśliwych stosunków politycznych i społecznych nie doszło.

To też pomimo wszystkie zewnętrzne pozory, pomimo wszystkie chrześcijańskie zwyczaje i obyczaje poziom życia i kultury religijnej jest w Polsce bardzo niski. Jakaś dziwna powierzchowność i płycizna panuje w dziedzinie religji, jak gdyby ta religja zatrzymała się na zewnątrz i tam sobie żłobiła wyraz zewnętrzny, nie docierając do głębi, do wnętrza. Religja pozostaje przedmiotem zewnętrznego kultu i ogranicza się do obrządków, spełnianych z mechaniczną rutyną w pewne pory dnia i roku. Wykonywać to, co zaleca kościół, być w niedzielę na mszy, i przynajmniej raz w roku u spowiedzi i komunji, oto cała religja.

Kościół cieszy się w narodzie polskim wielkiem poważaniem i posłuchem Ale w znacznej mierze właśnie dlatego charakterystyczną cechą polskiej religijności jest bezmyślność i ignorancja w sprawach religji i wiary. Myślenie i zastanawianie się w dziedzinie religji i zbawienia duszy należy do kościoła i księży. Wierny katolik ma tylko słuchać i wypełniać, co kościół nakazuje. Co, jak, dlaczego, poco — o to nikt nie pyta. Tem się tłumaczy tak często nietylko wśród prostego ludu, ale i u inteligencji spotykana bezprzykładna wprost nieświadomość i nieznajomość istoty i zasadniczych prawd chrześcijaństwa. Stąd pochodzi to częste pomięszanie pojęć chrześcijaństwa z katolicyzmem, narodowości z wyznaniem i t. d. Ta bierność i bezmyślność jest także powodem niskiego poziomu literatury religijnej i niespotykanej gdzieindziej niewybredności czytelników, zadawalających sie pismami tego rodzaju, co Rycerz Niepokalanej i inne. Dlatego także wielkie problemy i zagadnienia religijne, tak często spotykane w literaturach innych narodów, w Polsce, wyjąwszy wieszczów mesjanistycznych, należą do rzadkości. Dla takich spraw brak zrozumienia, tak u autorów, jak u czytelników. A szkoda, bo te problemy mogłyby nadzwyczajnie wzbogacić literaturę, jak o tem świadczy literatura wieku XVI i mesjanistyczna. Dlatego, także poruszanie tematów religijnych w towarzystwie, co gdzieindziej szczególnie w krajach ewangelickich, nie jest bynajmniej czemś nadzwyczajnem, w Polsce jest zgoła rzeczą niemożliwą, bo albo natrafi się na taką ignorancję, że rozmowa z konieczności urwać się musi, albo temat ten wywoła szyderstwo lub niesmaczne żarty.

Religja jest dla jednych zewnętrznym kultem i obrządkiem, którego się dokonywuje mechanicznie według pewnych przepisów, dla drugich zaś pewnego rodzaju schronieniem i chwilowem refugium, przed sprawami i obowiązkami tego świata, do którego się człowiek od czasu do czasu ucieka, aby tam na chwilę zapomnieć o świecie, o walce żywota, i oddać się, uczuciom i nastrojom nabożeństw, tak jak esteta oddaje się uczuciom estetycznym. Ale w tem wszystkiem niema głębokiego, odradzającego i odnawiającego przeżycia religijnego, niema prawdziwej pokuty, niema poczucia odpowiedzialności przed Bogiem, niema uzgodnienia i skoordynowania religji z życiem. I nie może być inaczej. Gdzie niema zastanawiania się nad najistotniejszemi sprawami religji i wiary, gdzie religja ogranicza się do ofiar, lub do uczuć, gdzie grzech okupić można mszą lub inną przez kościół nakazaną pokutą, tam nie może być prawdziwej głębi religijnej. Przeciw takiemu pojmowaniu religji występował Chrystus i przeciw faryzejskiej powierzchowności, zalecał pokutę i skruchę celnika.

Nigdzie się także nie spotyka tyle nieszczerości w stosunku do kościoła i religji, co w Polsce. Niewolnicza służalczość w stosunku do księdza i dewocja w kościele, a poza kościołem i poza plecami księdza wyszydzanie kościoła, księży, religji są w polskiem społeczeństwie, szczególnie wśród inteligencji, objawami bardzo często spotykanemi. Nigdzie także chyba tak nie kwitną żarty, których przedmiotem jest ksiądz i kościół, co w Polsce, od czasów fraszek Reja i Kochanowskiego począwszy.

Ten zachwaszczony ugór życia religijnego przeorać, obudzić uśpione sumienia, w bezmyślne i mechanicznem pojmowaniem religji i kultu do snu ukołysane społeczeństwo rzucić problemy religijne, wywołać niepokój tam, gdzie zgniły panuje pokój, — poruszyć do głębi serca i sumienia w myśl słów Chrystusa: „Nie przyszedłem dawać pokoju ale miecz", zmusić, jak za czasów reformacji społeczeństwo do spokoju i gnuśności przyzwyczajone, do przemyślenia i przeżycia wielkich prawd religijnych, — oto jest zadanie kościołów reformacji w Polsce.

Tu kościoły ewangelickie ze swojem głoszeniem czystego i nieskażonego słowa Bożego, ze swojem kazaniem ewangelji, ze swoje poważnem pojęciem pokuty i przeżycia religijnego, ze swoją nauką o usprawiedliwieniu z wiary i o nawróceniu i odrodzeniu, ze swoim nakazem czytania i studjowania Pisma Świętego i szukania o własnych siłach drogi zbawienia, mają wielkie posłannictwo i ważną rolę do spełnienia.

X. J. Tytz.

Medice, cura te ipsum

I.

C'est le ton qui fait la chanson — powiadają francuzi. I faktycznie o nastawieniu prasy decyduje przeważnie ton, który z jej szpalt przemawia. A ton ten pomimo namaszczenia i pięknych słówek o miłości ewangelicznej i braterstwie może być bardzo napastliwym i nienawistnym. Takim jest od pewnego czasu, t. j. od pojawienia się nowego projektu Ustawy Kościelnej w odniesieniu do Kościoła Ewang.-Augsburskiego w Polsce, a właściwie jego sfer kierowniczych ton prasy niemieckiej kościelnej i świeckiej. Przyczem nie należy zapominać, iż niemiecka prasa kościelna jest w tem szczęśliwem położeniu, że co brudniejszą robotę przekazuje prasie świeckiej, od której się w razie potrzeby

odżegnywa. — W danym razie chodzi mi o niemiecką prasę kościelną.

W „Evangelisches Gemeindeblatt", organie kościoła stanisławowskiego z d. 20 czerwca r. b. w artykule „Wie kommen wir zum Ziel", będącym odpowiedzią na mój artykuł „O co chodzi", biada Redakcja na metody walki, jakich używa „Głos" i dowodzi, że na tej drodze do celu, którym jest w ostatecznym rozwoju królestwo Boże — nie dojdziemy. Co do osiągnięcia celu jesteśmy zgodni — że to może nie najlepsza droga, ale sama Redakcja powiada: „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu," a więc może i ta—rzucania prawdy w oczy—choć może nieprzyjemna — okaże się w gruncie rzeczy skuteczną w utemperowaniu zbyt wybujałych zapędów i ataków pewnych niemieckich sfer kościelnych, i skłoni je do bardziej realnej, a może bezpośredniej rozmowy. W każdym razie w polityce,— a polityczne względy odgrywają tu wszak decydującą rolę,— metody te prowadziły częstokroć do celu. Lecz nie o polemikę mi w danym wypadku chodzi, gdyż po wypowiedzeniu swego zdania — nie wdawałbym się w beznadziejną dyskusję — ale o sprostowanie zarzucanego mi przez Redakcję kłamstwa. Znowuż może powie Ev.Gemblt. że używam słów, których napróżno byśmy szukali w jej artykule. Stoi tam bowiem: „Mit der Wahrheit nicht gewissenhaft umgehen"— t.z. niezupełnie sumiennie się z prawdą obchodzić. Ja jednak nie znam się na takiej dyplomacji i przywykłem mówić „Tak, tak — nie, nie, a co pozatem to od złego". Otóż o słowach moich, będących streszczeniem dłuższych wywodów „Evangelisches Gemeindeblatt'u" „że przecież Konsystorz Ewang.-Augsb. to nie jest prawne przedstawicielstwo Kościoła Ewang.-Augsb. w Polsce, że dzieją się tam rzeczy niesamowite i że bliska jest godzina zagłady tego pastorskiego kościoła", powiada Ev. Gemblt, że czegoś podobnego nawet w intencjach jego artykułu trudnoby się dopatrywać, że jest to mijanie się z prawdą, przekręcanie i zniekształcenie jego słów. By przypomnieć „Evangelisches Gemeindeblatt'owi", co pisał, a zarazem umożliwić czytelnikowi sprawdzenie, czy mijaliśmy się z prawdą i zniekształcaliśmy i przekręcaliśmy jego słowa, podajemy wymieniony ustęp w dosłownem brzmieniu: „Und jedenfalls soll diese gesetzliche Bestimmung des Verhältnisses von Kirche und Staat nur erfolgen nach vorheriger Verständigung mit der rechtlichen Vertretung der betr. Kirche."

„Dass diese nicht einfach die betreff. Kirchenleitung — das Konsistorium ist, hat jedenfalls früher auch das augsburgische Konsistorium selbst anerkannt. Wozu wäre denn sonst im Jahre 1923 eine verfassunggebende Synode einberufen, nicht eine „Pastorensynode" sondern ein aus allgem. Kirchenwahlen hervorgegangener kirchl. Vertretungskörper, in welchem auch die Laien, u. zwar diese in überwiegender Mehrheit Wort und Stimme hatten? Und wozu hätte diese Synode eine Synodalkomission gewählt, welche dann weiter mit der Regierung über das Gesetz verhandeln sollte? *Wenn nun das Konsistorium das Gesetzesprojekt der Synodalkomission vorlegt, was soll das heissen?* Der früheren allgemeinen Auffassung nach, ist *die rechtliche Vertretung nicht das Konsistorium sondern die Synode*

„Das der jetzt in Rede stehende Entwurf, so wie er ist, nicht brauchbar ist..... beweisen die Worte: „Sie haben ganz Recht. Es ist der ganze Geist des Projektes, der so grossen Widerspruch hervorruft. Wenn es so weiter geht, *dann gehen wir dem Untergang des Protestantismus in Polen entgegen."* Das ist gewiss ein sehr ernstes Wort — und der es ausgesprochen hat, würde sich gewiss nicht so scharf ausdrücken, wenn er nicht überzeugt wäre, dass es wirklich so ist. *Und liegen nicht die Ausführungen des Pastor Danielczyk* im „Zwiastun Ewang." die wir besprochen haben, *ganz auf derselben Linie? Es ist die Gefahr in weiten Kreisen unserer Kirche eine sehr grosse, dass sie Pastorenkirche wird und dass ihr die Gemeinden entgleisen! Ein sehr dunkler Punkt ist es auch. dass die Verhandlungen....* zunächst *nur mit einer Kirche geführt werden...*

„Daran freilich ist der Staat nicht schuld, ... und was mit dieser schliesslich vereinbart wird, *das werden die anderen* ohne Weiteres, als *auch für sich* rechtsgültig *hinnehmen müssen. Es entscheidet sich zum guten Teil das Schicksal des Protestantismus in Polen. ."*

A teraz proszę powiedzieć, czyż nie jest to to samo, co powiedziałem, jedynie w obszerniejszej wyrażone formie? I czyż koniec przytoczonego ustępu nie sugeruje czytelnikom wrażenia, że ta kiepska, projektowana przez uzurpujący sobie władzę Konsystorz Ewang. Augsb. w Warszawie Ustawa Kościelna zadecyduje o losie protestantyzmu w Polsce, prowadząc go do zagłady? Wątpię bowiem, by „Ewang. Gemeindeblatt" poczuwał się do winy, że Rząd tylko z jednym kościołem ewangel. prowadzi pertraktacje w sprawie ustawy; nie składałby też przeciwko temu w M. W. R. i O. P. protestu.

Na resztę zarzutów mijania się z prawdą nie odpowiadam, gdyż nie byłem i nie jestem zwolennikiem i rzecznikiem propagowanej przez „Posła Ewang." idei arcybiskupstwa. Chodziło mi nie o arcybiskupstwo, a o stosunek „Ewang. Gemeindeblattu", do wspólnej reprezentacji, co w gruncie rzeczy miała i redakcja „Posła Ew." na względzie.

Pozatem uważam, że łapanie za słówka do niczego nie doprowadzi. To co powoduje ataki na niemiecką prasę kościelną, to owa z niewinną miną i pobożnemi słowami na ustach prowadzona akcja oczerniania kościoła Ewang.-Augsb., specjalnie jego kierownictwa — w kraju i zagranicą. I dopóki prasa niemiecka kościelna w Polsce nie zaprzestanie tej akcji, niechaj się nie łudzi, jakobyśmy zaprzestali piętnowania jej sposobów i metod.

Z Tow. Pol. Młodz Ewang.

KOMUNIKAT.

Komitetu Zbierania Funduszu na Budowę Własnej Siedziby Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie.

Wieloletnie starania i wysiłki Komitetu Zbierania Funduszu na Budowę Własnej Siedziby T. P. M. E. w Warszawie osiągają nareszcie widoczne rezultaty. Po założenia kamienia węgielnego w dniu 29 kwietnia r. b. na terenie przy ul. Plac Mirowski Nr. 4 — budowa posuwa się raźno naprzód. W niedługim czasie dom Młodzieży ewangelickiej stanie pod dachem, przyczem dążeniem Komisji Budowlanej jest oddanie siedziby do użytku na jesieni r. b. Chwila ta będzie punktem zwrotnym nie tylko dla rozwoju T.P.M.E. ale będzie również doniosłem wydarzeniem dla całego zboru, gdyż dom ten ma służyć wszystkim ewangelikom

Do całkowitego jednak zrealizowania naszych poczynań potrzebne są odpowiednie środki materjalne. Zebrane dotychczas fundusze nie wystarczą do zupełnego wykończenia. Rozpoczęliśmy jednak budowę, ufając w ofiarność społeczeństwa. Wiemy, że wielu wstrzymało tię z ofiarami do chwili rozpoczęcia budowy — obecnie więc Komitet Zbierania funduszu zwraca się niniejszym do społeczeństwa ewangelickiego z apelem i serdeczną prośbą o poparcie rozpoczętego dzieła.

Przyjmowane są z wdzięcznością wszelkie ofiary zarówno w gotówce, jak i w naturze (materjały budowlane lub przedmioty do urządzenia wewnętrznego). Wszelkich informacji udziela lub zgłoszenia przyjmuje kancelarja kościelna (Plac Małachowskiego 1). Ofiary gotówkowe uprasza się wpłacać na konto P. K. O. Nr. 26.393.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z LUBLINA.

Ks. Dr. A. Schoeneich powrócił d. 8 sierpnia z urlopu zdrowotno-wypoczynkowego i objął urzędowanie w parafji i djecezji.

NIEMCY.

Zorganizowane w swoim czasie przez Krajowy Związek Ewangelickiego Koła Niewiast w Szretersdorfie pod Bydgoszczą wywczasy matki zostały zamknięte i zakazane. Kierowniczka kolonji panna Karolina Drews z Poznania za nielegalną akcję wychowawczą czy szkolną skazana została przez starostwo na karę pieniężną lub 10 dni aresztu, gdyż nie posiadała przepisowych kwalifikacji. Przeciw wyrokowi wniesione zostało odwołanie i zainteresowane koła spodziewają się zmiany wyroku.

Ofiary na powodzian.

P. E. Koberowa.

Ubranko skautowskie, ubranko marynarskie z 2 par. spodenek, ubranko zwykłe letnie, 3 koszulki, 1 majteczki i staniczek, 2 pary skarpetek, pantofelki, rękawiczki.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 19 sierpnia, — XII Niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano, naboż., w kaplicy szpital., ks. dj. Rüger.
„ 9.30 r., nabożeństwo niemieckie, ks. dj. Rüger.
„ 11.30 r., naboż. w kościele główne, ks. dj. Rüger.
„ 10.30 r. nabożeństwo w Skolimowie, ks. p. Michelis.
„ 5 pp. nabożeństwo w kościele, ew. Burchardt.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dn. 19 sierpnia, g. 10 r. naboż. odprawi Ks. K. Świtalski.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 19. VIII do 25. VIII 34 r.

Niedziela dn. 19. VIII 1934 r. 12.10 Poranek 13.00 Pogadanka. 13.10 Muzyka. 13.45 Odczyt 14.00 Muzyka 14.30 Audycja. 15.00 Feljeton 15.15 Płyty 15.25 Odczyt 15.35 Płyty 15.45 „Wrażenia z wycieczki rolniczej do Danji" 16.00 Koncer 17.10 Koncert 18.15 Płyty 18.45 Odczyt 19.15 Koncert 20.02 Dziennik wieczorny 20.12 Koncert 20.50 Dziennik wieczorny 21.02 Transmisja z Gdyni 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna" 22.15 Wiadomości sportowe 22.30 Płyty 23.05 Muzyka.

Poniedziałek dn 20 VIII 1934 r. 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 13.05 Muzyka 16.00 Audycja 16.45 Muzyka 17.00 Dla dzieci 17.15 Koncert 17.45 Recital śpiewaczy 18.00 Odczyt 18.15 Płyty 18.45Pogadanka 19.15 Audycja żołnierska 19.40 Płytv 19.50 Wiadomości sportowe 20.02 Odczyt 20.12 Muzyka 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Transmisja z Gdyni 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 21.12 Koncert 22.00 Odczyt 22.15 Muzyka.

Wtorek dn. 21. VIII. 1934 r. 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 13.05 Dla dzieci 13,20 Koncert 13,55 „Z rynku pracy" 16,00 Transm. ze Lwowa 17,00 „Skrzynka PKO. 17,15 Koncert 18.00 Odczyt 18.15 Arje i pieśni 18.45 Pogadanka 19,15 Recital fortepianowy 19,02 Wiadomości sportowe 20.05 Kwadr. poet 20.12 Płyty 20.35 Wiadomości rolnicze 20.45 Dziennik wieczorny 20,55 Transmisja z Wiednia 22,30 Odczyt 22.45 Muzyka.

Sroda dn. 22. VIII 1934 r. 12.10 Muzyka 13 00 Dziennik południowy. 13.50 Koncert 16,00 Koncert 17,00 Odczyt 17.15 Koncert 18.0 „Książka i wiedza" 18.15 Koncrt 18,45 „Wspomnienia legjonowe". 19.15 Płyty 19,50 Wiadomości sportowe 20,02 Feljeton aktualny 20.12 Koncert 20.50 Dziennik wieczarny 21.00 Transmisja z Gdyni. 21,02 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 21,12 Koncert 22,00 Kwadrans literacki 22,15 Muzyka.

Czwartek dn. 23 VIII 1934 r. 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 13.05 Dla dzieci 13,20 Płyty 16.00 Audycja muzyczna. 16,45 Muzyka 17,00 Skrzynka pocztowa 17.15 Koncert 18,00 Odczyt 18.15 Słuchowisko 19.15 Muzyka 19,50 Wiadomości sportowe 20.00 „Myśli wybrane" 20,02 Przegląz teatralny 20.12 Muzyka lekka 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Transmisja z Gdyni 21.02 Odczyt 21,12 Koncert 22.00 Odczyt 22,15 Muzyka.

Piątek dn. 24 VIII 1934 r. 12.10 Muzyka 13,00 Dziennik południowy 13,05 Koncert 13,55 „Z rynku pracy" 16.00 Muzyka 17.00 Transmisja ze Lwowa 17.30 Recital fortepianowy 18.00 Reportaż 18,15 Transmisja z Poznania 18,35 Płyty 18.45 Odczyt 18.55 „Jak spędzić święto?" 19,15 Arje i pieśni 19,35 Muzyka 19.50 Wiadomości sportowe 20.02 „Skrzynka pocztowa techniczna" 20,12 Koncert 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Transmisja z Gdyni 21.02 „Wiadomości rolnicze 21,12 Koncert 22,00 Odczyt 22.15 Muzyka.

Sobota dn. 25 VIIII 1934 r. 12.10 Muzyka 13.00 Dziennik południowy 13.05 Muzyka 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze 16.00 Muzyka 17,00 Słuchowisko 17,25 Koncert 18.00 Odczyt 18.15 Recital skrzypcowy. 18.45 Pogadanka 19.15 Płyty 19.50 Wiadomości sporowe 20.00 Koncert 20.30 Odczyt 20.40 Recital śpiewaczy 21.00 Transmisja z Gdyni 21.02 Dziennik wieczorny 21.12 Koncert 22,00 Pogadanka 22,10 Muzyka 23,05 „Kukułka wileńska".

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.